

Krzysztof Trojanowski

Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
e-mail: christro@umk.pl
ORCID: 0000-0003-4475-6283

Francuskie homobiografie w cieniu swastyki

W „Dzienniku Urzędowym” państwa francuskiego z 27 sierpnia 1942 roku opublikowano zatwierdzoną trzy tygodnie wcześniej ustawę zmieniającą artykuł 334 Kodeksu karnego, w którym po raz pierwszy od 1791 roku pojawił się zapis o charakterze dyskryminacyjnym wobec osób homoseksualnych. Znowelizowany paragraf przewidywał karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do trzech lat i grzywny za stręczycielstwo młodocianych, bez względu na płeć, oraz dopuszczanie się „czynów lubieżnych lub wbrew naturze z młodocianym tej samej płci poniżej 21 roku życia”¹. Wiek przyzwolenia w kontaktach heteroseksualnych nie uległ zmianie i wynosił 13 lat. W ten sposób Francja, słusznie szczycąca się chlubnymi tradycjami w sferze tolerancji obyczajowej, cofnęła się do czasów sprzed Wielkiej Rewolucji. Wbrew panującej opinii, zaostrzenie prawa nie wynikało wcale z nacisków niemieckich władz okupacyjnych, lecz było niezależną decyzją rządu Vichy, znakomicie wpisującą się w aktualny klimat odnowy moralnej i polityki prorodzinnej, z kultem prokreacji i powrotem do tradycyjnego podziału ról kobiety i mężczyzny. Nowa regulacja została wprowadzona po serii ustaw antysemitycznych, ale jej geneza jest bardziej złożona i sięga co najmniej poprzedniej dekady.

¹ „Journal officiel de l’Etat français” 1942, nr 205, s. 2922. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nie podano inaczej, pochodzą od autora.

Bezpośrednim inicjatorem zmian był admirał François Darlan, wpływowy polityk z najbliższego otoczenia marszałka Pétaina, wicepremier, dowódca francuskiej floty i minister marynarki wojennej, który w kwietniu 1942 roku wystąpił do władz z oficjalnym pismem o zwrócenie uwagi na szerzącą się w portowych miastach plagę męskiej prostytucji. Władze wojskowe, zaniepokojone skalą procederu, od dawna i wielokrotnie sygnalizowały konieczność znalezienia odpowiednich narzędzi prawnych, aby zyskać możliwość karania młodych mężczyzn oferujących marynarzom usługi seksualne. Korzystając ze sprzyjającej koniunktury, Darlan powołał się na poparcie środowiska prawniczego i raport z grudnia 1941 roku podprokuratora z Tuluzy Charles'a Dubosta, który opisał bezradność organów ścigania wobec miejscowego lekarza homoseksualisty utrzymującego intymne stosunki z nastolatkami, co budziło powszechne oburzenie i niezdrowe emocje. Należało więc zmodyfikować przepisy, rzekomo zbyt ułomne w kwestii obyczajów, aby tacy siewcy zgorszenia nie pozostawiali bezkarni, choć według pomysłodawcy zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby ściganie za „wszelkiego rodzaju anomalie seksualne”, bez względu na wiek i płeć². Propozycja okazała się jednak zbyt radykalna, niemniej przy pracach nad poprawką rozważano nawet zastosowanie kastracji w przypadku recydywy, ostatecznie odrzucone jako „sprzeczne z chrześcijańskimi zasadami”³. W praktyce nowy przepis nie wpłynął znacząco na likwidację męskiej prostytucji we francuskich portach, nie spełnił więc oczekiwań ministerstwa, które po 1942 roku jeszcze czterokrotnie występowało do władz o zaostrzenie kar i objęcie sankcjami także mężczyzn pełnoletnich, ale bez powodzenia⁴. Gorliwym stróżom moralności w sukurs przychodziła policja, obserwująca miejsca spotkań homoseksualistów i nękająca ich za obrazę obyczajów.

Ustawę podpisał marszałek Pétain, a kontrasygnowali ją: szef rządu i minister spraw wewnętrznych Pierre Laval, minister sprawiedliwości Joseph Barthélemy, sekretarz stanu przy premierze w imieniu Generalnego Sekretariatu do spraw Rodziny admirał Charles Platon oraz minister oświaty Abel Bonnard, którego osoba w tym kontekście budziła największe kontrowersje. Ten blisko sześćdziesięcioletni poeta, pisarz i publicysta o szerokich zainteresowaniach i bogatym dorobku, elokwentny erudyta, członek Akademii Francuskiej i wielki entuzjasta kolaboracji, był bowiem jawnym homoseksualistą, pogardliwie nazwanym przez Pétaina „*Gestapette*” („ciotka gestapówka”)⁵.

² M. Boninchi, *Vichy et l'ordre moral*, Paris 2005, s. 147.

³ Tamże, s. 149.

⁴ Tamże, s. 159.

⁵ C. Arnaud, *Jean Cocteau*, Paris 2003, s. 571.

Do polityki trafił w połowie lat 20., popierając skrajnie prawicową Akcją Francuską. Swoje poglądy na szkolnictwo wyłuszczył w wydanym w 1926 roku dziele *Pochwała ignorancji*, postulując ograniczenie edukacji do elit płci męskiej, aby nie psuć zdroworozsądkowego instynktu ludzi prostych i kobiet. Powołanie Bonnarda na urząd ministra oświaty w kwietniu 1942 roku prasa reżimowa przyjęła z uznaniem, ale w prasie podziemnej, paryskich kabaletach i audycjach radia londyńskiego głosy oburzenia, odmawiające mu kwalifikacji moralnych, mieszały się z szyderstwami i sugestywnymi aluzjami, w których preferencje seksualne nowego ministra wysuwały się na plan pierwszy, obciążając go w równym stopniu co współpraca z Niemcami. Nazywany „*la Belle Bonnard*” („piękna Bonnardowa”), podawany jako przykład „aktywnej kolaboracji i pasywnej pederastii”⁶, swoje stanowisko piastował do końca istnienia rządu Vichy. Po wojnie zbiegł do Niemiec. Skazany zaocznie na karę śmierci, schronienie znalazł we frankistowskiej Hiszpanii, gdzie zmarł w 1968 roku, bezskutecznie próbując oczyścić się z zarzutów kolaboracji.

Przykład Bonnarda dowodził, że w rządowo-administracyjnych strukturach państwa francuskiego odmienna orientacja seksualna nie stanowiła istotnej przeszkody w karierze, pomimo natrętnie demonstrowanego przez władze moralnego rygoryzmu, przywiązania do religii katolickiej i tradycyjnych wartości. Co więcej, reprezentacja mężczyzn nieheteronormatywnych wśród najwyższych rangą urzędników i reżimowych propagandystów wydawała się na tyle znacząca, że środowisko Vichy rychło zaczęło nazywać „gniazdem ciot”⁷.

Do osób szczególnie znanych w tym kręgu należeli Jacques Benoist-Méchin, historyk i pisarz w randze podsekretarza stanu, w 1942 roku pomysłodawca utworzenia Legionu Trójkolorowego do walki z bolszewikami, germanofil, autor trzypomowej *Historii wojska niemieckiego* (1936–1939) i wydanych tuż przed wybuchem wojny komentarzy do *Mein Kampf* Hitlera, Jean-Paul Martin, dyrektor gabinetu szefa policji René Bousqueta, odpowiedzialnego za masowe aresztowania francuskich Żydów, protektor młodego François Mitterranda, oraz Bernard Faÿ, pracownik naukowy i szef Biblioteki Narodowej, historyk specjalizujący się w dziejach wolnomularstwa, zajadły tropiciel masonów i rządowy ekspert od ustaw antymasońskich.

W Paryżu grono zagorzałych kolaborantów, mniej lub bardziej zafascynowanych Hitlerem i niemieckim narodowym socjalizmem, faszycyzujących antysemitów i antykomunistów o najczęściej jeszcze przedwojennej pro-

⁶ M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, t. 2, Rosières-en-Haye 2014, s. 821.

⁷ C. Arnaud, *Jean Cocteau*, s. 571.

weniencki, skupiało się wokół nacjonalistycznego tygodnika „Je suis partout”, którego zespół Louis-Ferdinand Céline określił w jednym z listów jako „rozgorączkowaną koterię pederastów o politycznych ambicyjkach”⁸. Redaktorem naczelnym i autorem tej tuby propagandowej nowych czasów był Robert Brasillach, młody powieściopisarz i poeta, szerszej publiczności znany przede wszystkim jako krytyk filmowy i współautor (z Maurice’em Bardèche’em) fundamentalnej, wielokrotnie wznawianej *Historii kina* (1935)⁹. Po wojnie w pośpieszonym procesie został skazany na karę śmierci i rozstrzelany w wieku zaledwie 36 lat, pomimo próśb o ułaskawienie kierowanych do prezydenta przez wybitnych intelektualistów. Złą sytuację oskarżonego niewątpliwie pogarszały wysuwane przez prokuratora aluzje do jego homoseksualizmu, który miał się przejawiać erotyczną fascynacją nazistami. Rzekomym obiektem uczuć Brasillacha był Niemiec Karl Heinz Bremer, romanista, tłumacz dzieł Montherlanta, pracownik promującego kolaborację Instytutu Niemieckiego w Paryżu, wysłany na front wschodni, gdzie zginął w 1942 roku. Dwa lata później, w rocznicę jego śmierci, Brasillach napisał dedykowany mu pełen czułości wiersz, odnaleziony i opublikowany w prasie w 1945 roku na potwierdzenie ukrywanych preferencji seksualnych skazanego¹⁰. „Pochlebcy Brasillacha nigdy nie przyjęli do wiadomości jego homoseksualizmu, a oskarżyciele nie chcieli zrozumieć, jaką rolę odegrały jego seksualne upodobania w peanach na cześć blondwłosych aryjskich nazistów” – komentował po latach pisarz i krytyk literacki Dominique Fernandez¹¹.

W grupie najważniejszych publicystów „Je suis partout” wyróżniał się Pierre Drieu la Rochelle, urzeczony faszystowską ideologią autor powieści, opowiadań, wierszy, wspomnień i esejów, błyskotliwy intelektualista i bywalec salonów. Po wybuchu wojny propagator ścisłej współpracy z okupantami i przez blisko trzy lata redaktor naczelný prestiżowego miesięcznika literackiego „La Nouvelle Revue Française”, który zmienił profil, włączając się w krzewienie kolaboracji. W listopadzie 1941 roku Drieu la Rochelle na zaproszenie Goebbelsa wziął udział w Europejskim Kongresie Pisarzy w Weimarze, w towarzystwie innych francuskich kolegów po piórze, wśród których znaleźli się między innymi Abel Bonnard, Robert Brasillach, André

⁸ Tamże, s. 824.

⁹ Brasillach był m.in. autorem wstrząsającego, szeroko dyskutowanego reportażu z ekshumacji polskich oficerów w Katyniu w 1943 roku, podkreślającego bezwzględność odpowiedzialność Rosjan za zbrodnię.

¹⁰ M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, s. 773.

¹¹ Ch. Meyer-Plantureux, *Préface*, w: R. Brasillach, *Animateurs de théâtre. Baty, Copeau, Dullin, Jouvet, les Pitoëff*, Paris 2003, s. 49–50.

Fraigneau oraz Marcel Jouhandeau, współpracownik „La Nouvelle Revue Française”, autor antysemitycznych artykułów zebranych w tomie *Żydowskie zagrożenie* z 1937 roku. Wszystkich tych pisarzy łączyły zarówno określone poglądy polityczne, jak i orientacja seksualna. Pomimo legendy donżuana, jaką Drieu la Rochelle cieszył się od lat, przypisywano mu z trudem tłumione skłonności homoseksualne, o czym miały świadczyć jego nieudane związki z kobietami oraz odwoływanie się do kultu siły i męskości. W autobiograficznym opowiadaniu *Komedia Charleroi* z 1934 roku, nawiązującym do wydarzeń z pierwszej wojny, bohater wyznaje: „Francja była pokonana. Odwróciłem się od Francji, czuję wstręt do przegranych. Uwielbiałem Niemców, którzy wchodzili mi na plecy”¹². Po wyzwoleniu autor zrezygnował z ucieczki do Szwajcarii i popełnił samobójstwo.

Innym znanym publicystą prasy kolaboranckiej („Les Nouveaux Temps”, „Le Matin”), był Abel Hermant, pisarz o bogatym i różnorodnym, choć już wówczas nieco zapomnianym, dorobku, członek Akademii Francuskiej oraz – podobnie jak Abel Bonnard i Pierre Drieu la Rochelle – owianej złą sławą organizacji Groupe Collaboration, zrzeszającej twórców ze świata kultury i sztuki, wspierających rząd Vichy i integrację Europy pod przywództwem III Rzeszy. Homoseksualizm Hermanta od dawna stanowił tajemnicę poliszytelną. Młodego autora w świat paryskich salonów wprowadzali bracia Goncourt i słynny dandys Robert de Montesquiou, nieobojętny na wdzięk przyjaciela, którego nazwał „Śpiącą królową, najbardziej czarującym pisarzem”¹³. Na fali powojennych rozliczeń Hermant trafił do więzienia, ale w 1948 roku został ułaskawiony ze względu na zaawansowany wiek. Wydany rok później jego ekspiacyjny tom wspomnień z okresu okupacji nie wzbudził już zainteresowania i przeszedł prawie bez echa.

Życie stołecznych literatów i artystów, zwłaszcza tych o znanych nazwiskach, choć w nowej rzeczywistości mocno utrudnione niedostatkiem, powszechną reglamentacją i różnymi ograniczeniami, nie uległo drastycznemu pogorszeniu. Kontynuowanie pracy zawodowej przez twórców storniących od polityki i jawnej propagandy nie było postrzegane jako forma kolaboracji, a przypadki zachowań moralnie wątpliwych i nagannych próbowano – z różnym skutkiem – wyjaśniać w powojennych procesach weryfikacyjnych. Środowisko homoseksualistów wciąż spotykało się w tych samych ulubionych miejscach, w których prywatnie pojawiali się także żądni nowych znajomości okupanci. Słynna biseksualna pieśniarka Suzy Solidor, śpiewa-

¹² D. la Rochelle, *La Comédie de Charleroi*, Paris 1934, p. 86.

¹³ W oryginale trudna do przełożenia gra słów: Abel-au-bois-d’Hermant [A. Bertrand, *Les curiosités de Robert de Montesquiou*, t. 1, Genève 1996, s. 457].

jąca o miłości między kobietami, modelowa „chłopczyca” lat 20., inspirująca najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy epoki, prowadziła popularny klub chętnie goszczący niemieckich oficerów i królowała na scenach kabaretów, nagrywała też dla reżimowego radia, między innymi francuską wersję przeboju *Lili Marleen*. Idolem młodszej publiczności był Charles Trénet, lansujący muzykę swingową i melodyjne piosenki o aluzyjnych tekstach, a przy okazji najmodniejsze ubiory w stylu *zazou*. Na deskach Opery niezmiennie brylował Serge Lifar, wybitny tancerz i choreograf, największa gwiazda francuskiego baletu i ideał męskiej urody, aktywny uczestnik życia kulturalnego, który wybrał drogę kolaboracji, co po wojnie kosztowało go dwuletnią przerwę w pracy na stołecznej scenie. Pod koniec 1941 roku z obozu jenieckiego do Paryża wrócił Michel-Marie Poulain, barwna postać świata towarzyskiego, znany transseksualista, mąż i ojciec, który konsekwentnie występował w roli kobiety. Sławę zdobył jako tancerka kabaretowa i modelka *haute couture*, jednak powszechne uznanie przyniosła mu twórczość malarska i projektowanie witraży. Jak wspomina w autobiografii, po zmobilizowaniu w 1939 roku perspektywa walki na froncie nie przerażała go tak bardzo, jak konieczność obcięcia włosów, „delikatnie jedwabistych, naturalnie kręconych i sięgających bioder”¹⁴. Wbrew regulaminowi udało mu się uniknąć kolejnego strzyżenia i coraz dłuższą fryzurę chować pod hełmem, co w efekcie uratowało mu życie, kiedy wpadł w zasadzkę i tuż przed rozstrzelaniem został rozpoznany przez niemieckiego kapitana, dawnego bywalca paryskich kabaretów. Wzięty do niewoli, w kolejnych stalagach (między innymi na terenie Polski) dawał spektakle taneczne w kobiecym przebraniu, wywołując wielki aplauz, a nawet pożądanie, przede wszystkim żołnierzy z Afryki. W latach 50. jako jeden z pierwszych francuskich pacjentów poddał się chirurgicznej korekcie płci.

Homoseksualni pisarze literackiego parnasu, jak subtelny, unikający ideologicznych deklaracji Henry de Montherlant, czy charyzmatyczny, flirtujący z reżimem Jean Cocteau, pod względem twórczości okres okupacji niewątpliwie mogli zaliczyć do udanych. Prasa kolaborancka pozwalała sobie niekiedy na uszczypliwe uwagi o zbyt wyraźnym „wpływie sodomitów”¹⁵, zwłaszcza pod adresem Cocteau, który zwracał uwagę swoją nonszalancją, aktywnym udziałem w życiu kulturalnym i towarzyskim oraz jawnie utrzymywaniem od kilku lat związkami z młodszym o prawie ćwierć wieku aktorem Jeanem Marais. Jako wschodząca gwiazda sceny i ekranu Marais wyróżniał

¹⁴ C. Marais, *J'ai choisi mon sexe. Confidences du peintre Michel-Marie Poulain*, Monaco 1954, s. 141.

¹⁵ C. Arnaud, *Jean Cocteau*, s. 572.

się posągową aparycją, przywodzącą na myśl ikoniczne wizerunki aryjczyków, co w połączeniu z talentem dramatycznym i fotogenicznością przysparzało mu stale rosnące grono wielbicieli płci obojga, wśród których znalazł się także Arno Breker, blisko zaprzyjaźniony z obydwoma artystami czołowy rzeźbiarz III Rzeszy i ulubieniec Hitlera. W 1942 roku dyżurni propagandyści zyskali pretekst do zaostrożenia homofobicznego języka, kiedy ministerstwo oświaty Vichy, któremu podlegał narodowy teatr Comédie Française, nie zgodziło się na wystawienie nowej sztuki Cocteau *Renaud i Armida*, trzyaktowej tragedii wierszem, ze względu na atmosferę obyczajowego skandalu wokół autora, uważanego za osobę „niepożądaną”. O sprawie zrobiło się głośno, urażony twórca wystosował list do Pétaina, lecz nie doczekał się odpowiedzi, za to w oficjalnej prasie zaczęto pisać o „rozregulowanych hormonach” tej „ciotki wariatki w ogródku żydowsko-masońskiej tolerancji” i „pajaca w salonach i barach z wejściem od tyłu”, którego ulubioną pozycją jest „szpagat” – co było złośliwą aluzją do tytułu powieści Cocteau *Le grand écart* z 1923 roku¹⁶. W tygodniku „Au Pilon” w kategorijskim tonie zdecydowano nawet o przyszłości pisarza: „Pan Cocteau [...], który twierdził, że pan Hitler jest wyłącznie zazdrosny o sławę Żyda Chaplina, nie ma już nic do roboty w nowej Europie”¹⁷. W kwietniu 1943 roku, po interwencji niemieckich władz, doszło jednak do premiery *Renauda i Armidy*, w doborowej obsadzie i reżyserii samego autora.

Dwa miesiące wcześniej Cocteau poznał Jeana Geneta, początkującego literata, wcześniej dezertera z Legii Cudzoziemskiej, wielokrotnie karanego złodzieja, męską prostytutkę i włóczęgę, który krótko po wyjściu z więzienia zarabiał na życie jako bukinista na nadsekwanskich bulwarach. Jego wydany własnym sumptem rok wcześniej poemat *Skazany na śmierć* i rękopis powieści *Matka Boska Kwietna* – obyczajowo niezwykle odważnej, miejscami wręcz obscenicznej i ocierającej się o pornografię, oryginalnie prowokującej śmiałym homoerotyzmem – oszołomiły i jednocześnie zachwycały Cocteau, dostrzegającego w młodym pisarzu geniusz literacki na miarę Rimbauda. Entuzjastyczną opinię wyrazili także Marcel Jouhandeau i Jean Turlais, homoseksualny redaktor kolaboranckiego miesięcznika „Les Cahiers français”, w którym niebawem umieścił nazwisko Geneta w artykule *Wprowadzenie do historii literatury faszystowskiej*¹⁸. W tym samym roku Genet za kradzież książek dwukrotnie trafił za kratki i jako recydywiście groziła mu kara

¹⁶ Tamże, s. 575.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Les Cahiers français” 1942, nr 6.

dożywocia, ale interweniujący Cocteau zdołał przekonać sędziów, że warto łagodniej potraktować tego „największego pisarza współczesnych czasów”¹⁹. Na początku 1944 roku pomógł mu ponownie, ratując przed wywózką do obozu koncentracyjnego.

W swoich autobiograficznych powieściach Genet nie krył fascynacji nazizmem, którego radykalizowanie się obserwował osobiście w czasie pobytów w Niemczech, gdzie chętnie ulegał także pokusie nawiązywania intymnych kontaktów z członkami formacji mundurowych. „Zrozumiałe, że całe piractwo i obłąkany bandytyzm, jakim były hitlerowskie Niemcy, budziły nienawiść przyzwoitych ludzi, ja za to patrzyłem na nie z głębokim podziwem i sympatią” – pisał prowokacyjnie w wydanych w 1948 roku *Ceremoniach żałobnych*²⁰. Wojskowy dryl, charakterystyczna estetyka, kult siły i męskiego ciała doprowadzały bohatera (alter ego autora) do erotycznej ekscytacji, a widok młodego i urodziwego żołnierza Wehrmachtu należał do najpiękniejszych doznań, pozwalając snuć nieskrępowane seksualne fantazje:

W głębi tego zamętu, który poprzedza i niemal sięga chwili najwyższej rozkoszy, zamętu, upajającego w jeszcze większym stopniu niż sama rozkosz, najpiękniejszym, najbardziej doniosłym obrazem erotycznym, ku któremu zdążało wszystko, zapowiedzianym jakby przez coś w rodzaju wewnętrznego święta, był wizerunek pięknego niemieckiego żołnierza w czarnym mundurze czołgisty. [...] W tajemnicy moich nocy posiadałem – jest to słowo właściwe [...] wszystkich chłopców Reichu: marynarzy ze wstążką dziewczęcą we włosach, czołgistów, artylerzystów, asów Luftwaffe, i to piękno, usidlone przez moją miłość [...] docierało do najpiękniejszych armii świata, przyjmując z powrotem w siebie ładunek tego piękna, które w nich samych brało swój początek²¹.

Przystojni okupanci w eleganckich mundurach przyprawiali o zmysłowe dreszcze już w momencie wkraczania do Paryża w czerwcu 1940 roku, czego przykładem jest bohater wydanej kilka lat po wojnie trzeciej części *Dróg wolności* Jeana-Paula Sartre’a, osobiście przypominający zaprzyjaźnionego z autorem Jeana Geneta:

[Daniel] podniósł szybko głowę, serce zabiło mu aż w skroniach, ujrzał i c h. Stali, nieskalani i poważni po piętnastu albo po dwudziestu, na długich pomalowanych ochronną farbą autach, które toczyły się zwolna ku Sekwanie, sunęli wyprostowani, na stojąco, muskali go szklistym spojrzeniem, za nimi zjawiali się inni, inni aniołowie podobni do tamtych i spoglądający na niego

¹⁹ A. Malgorn, *Jean Genet. Qui êtes-vous?*, Paris 1988, s. 14.

²⁰ J. Genet, *Ceremonie żałobne*, przeł. K. Rodowska, Gdańsk 1995, s. 114.

²¹ Tamże, s. 114, 133–134.

w podobny sposób. [...] Nie bał się, oddawał się z ufnością owym tysiącom oczu, myślał: *Nasi zwycięzcy!*, i spowijała go rozkosz. Odwzajemniał im śmiało spojrzenie, sycił się tymi jasnymi włosami i opalonymi twarzami, gdzie oczy przypominały jeziora lodowcowe, tymi cienkimi taliami, udami niewiarygodnie smukłymi i muskularnymi. Szepnął: *Jacyż oni piękni!*. Nie dotykał już ziemi, unieśli go w ramionach, tulili do piersi i do płaskich brzuchów²².

Niemal równie silne emocje mogli wyzwać także młodzi milicjanci z kolaboranckiej organizacji pod auspicjami marszałka Pétaina czy francuscy ochotnicy w niemieckich uniformach na froncie wschodnim, a później zapewne żołnierze alianccy. Groza sytuacji schodziła na dalszy plan, a okupacja – we Francji pozbawiona szczególnego okrucieństwa i oparta raczej na łagodnej opresji – mogła zacząć kojarzyć się z męską przygodą, czasem brutalną i niebezpieczną, ale z atrakcyjnym homoerotycznym podtekstem. Na czar niemieckiego munduru nieobojętny pozostawał Pierre Drieu la Rochelle, miłośnik „łatwych chłopców i męskich okupantów”²³, o którym po latach Patrick Modiano pisał: „Odnajduje swoją prawdziwą naturę: pod stalowym błękitem spojrzenia esesmanów mięknie, roztopia się, czuje nagle wzbierający zew Orientu. Wkrótce omdlewa w ramionach zwycięzców [...]. Drieu miał powołanie odaliski. Był żydowską kurtyzaną, Esterą Gobseck kolaboracji”²⁴. Od przyjemności erotycznych z młodymi żołnierzami podobno nie stronił też inny publicysta „Je suis partout”, popularny krytyk filmowy Lucien Rebatet, rzekomy „amator niemieckich efebów”²⁵.

Podziw dla zwycięskiej armii, oportunizm, chęć zysku, a nawet próżność skłaniały niektórych Francuzów do podjęcia aktywnej współpracy agenturalnej lub z bronią w ręku. Do najbardziej jaskrawych przykładów bezpośredniego działania w służbie nazistowskich Niemiec należą przypadki trzech znanych osób nieheteronormatywnych, o znaczącej pozycji i dorobku zawodowym, które dobrowolnie skompromitowały się kolaboracją, płacąc za to zresztą najwyższą cenę.

Maurice Sachs (Maurice Ettinghausen), autor powieści inspirowanych własną biografią i studiów krytycznych, urzeczony Partią Komunistyczną Żyd katolik, był jednym z najbardziej wyrazistych przedstawicieli paryskiej socjety, o wyjątkowo barwnym i bogatym życiorysie, począwszy od epizodu w seminarium duchownym i posady sekretarza Jeana Cocteau, przez pracę w amerykańskiej rozgłośni radiowej i na niwie literackiej, po antyfaszystow-

²² J.-P. Sartre, *Drogi wolności*, t. 3: *Rozpacz*, przeł. J. Rogoziński, Warszawa 1958, s. 104–105.

²³ J. Le Bitoux, *Les oubliés de la mémoire*, Paris 2002, s. 171.

²⁴ P. Modiano, *La place de l'étoile*, Paris 1988, s. 32.

²⁵ J. Le Bitoux, *Les oubliés de la mémoire*, s. 171.

ską działalność propagandową, czarnorynkowy handel i w końcu usługi dla gestapo. Ten stały bywalec kabaretów i gejowskich barów, utrzymanek zamożnych kobiet i mężczyzn o reputacji seksoholika, brylujący w towarzystwie elegant o wielkim uroku osobistym, wciąż żądny nowych przygód i wrażeń, notorycznie zadłużony amator używek, nie stronił od pokątnych interesów, oszustw i zwykłych kradzieży, w czym osiągnął dużą biegłość. Dlatego bez trudu odnalazł się w okupacyjnej rzeczywistości, z powodzeniem handlując złotem, a względne bezpieczeństwo zapewniały mu znajomości wśród niemieckich oficerów, których ujmował wytwornym wyglądem i manierami „zamożnego libertyna” jako literat Maurice Saxe, z pochodzenia Alzatzczyk²⁶. Doprowadzony do ruiny przez rozrzutny tryb życia i kolejnych kochanków, poza tym ścigany przez coraz liczniejszych wierzycieli, w listopadzie 1942 roku w ekspresowym tempie i niejasnych okolicznościach wyjeżdża do pracy w Niemczech, w ramach ochotniczego zaciągu. Najprawdopodobniej już wtedy był tajnym i chronionym współpracownikiem nazistowskich służb²⁷. Pod swoim prawdziwym nazwiskiem trafia do Hamburga, gdzie zajmuje się inwigilacją środowiska francuskich robotników. Opłacany przez gestapo, wiedzie „dziwne życie, obnosząc wśród ruin i pożarów swój cynizm policyjnego praktykanta”²⁸. Szybko nawiązuje homoseksualne romanse i dawnym zwyczajem wdaje się w mętne interesy. Denuncjuje czarnorynkowych handlarzy, ale przede wszystkim bezpośrednio przyczynia się do aresztowania członków podziemnej organizacji antynazistowskiej, nazwanej po wojnie Białą Różą z Hamburga. Aby nie stracić źródła łatwego zarobku, w obliczu kolejnych porażek tworzy fikcyjne raporty, co szybko wychodzi na jaw. W listopadzie 1943 roku Sachs został aresztowany i osadzony w więzieniu gestapo, gdzie jednak cieszył się specjalnymi prawami w zamian za donosy na współwięźniów. Czas spędzał na rozmowach, lekturach i pisaniu swojego ostatniego utworu, podobno „czuł się szczęśliwy”²⁹. W kwietniu 1945 roku znalazł się w grupie zmuszonej do morderczego marszu w kierunku Kilonii. Wycieńczony, zginął po drodze od kuli w wieku 39 lat i został pochowany na lokalnym cmentarzu, co zostało ustalone dopiero w 1951 roku. Losy i niezwykła osobowość Sachsa w sposób szczególnie intrygowały noblistę Patricka Modiano, który powracał do tej postaci w kilku powieściach, proponując nawet

²⁶ M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, s. 896, 903–904.

²⁷ Tamże, s. 915.

²⁸ E. Gueland, H. Perrin, *La fin de Maurice Sachs*, w: M. Sachs, *Derrière cinq barreaux*, Paris 1952, s. 7.

²⁹ Tamże, s. 8.

alternatywną wersję historii, w której Sachs przeżył i prowadził w Genewie małą księgarnię, a wcześniej kontynuował działalność agenturalną (dla aliantów), handlował bydłem w Bawarii, prowadził dom publiczny w Barcelonie, był gońcem w Anvers i klaunem w cyrku w Mediolanie. Swoje bogate życie podsumował następująco: „Powiniennem być umrzeć w stosownym momencie, jak Drieu la Rochelle. Tylko że ja jestem Żydem, mam wytrzymałość szczura”³⁰.

W dramatycznych okolicznościach życie straciła także Violette Morris, nazywana „hieną gestapo”, wybitnie uzdolniona dawna gwiazda francuskiego sportu i powszechnie znana lesbijka lub raczej transseksualistka (czy nawet osoba transgenderowa), o niezwykle bogatej biografii. Córka kapitana kawalerii, kombatantka pierwszej wojny, w której brała udział jako kierowca ambulansu pod Verdun, do połowy lat 20. wygrywała mistrzostwa kraju, Europy i świata w lekkoatletyce, była pionierką kobiecego boksu, piłki nożnej, wyścigów samochodowych i motorowych. Jej znakiem firmowym był męski wygląd i maniery; Morris do złudzenia przypominała mężczyznę, poddała się nawet operacji usunięcia piersi. W życiu prywatnym wiązała się przede wszystkim z kobietami, choć przypisywano jej także romanse z mężczyznami, a przez kilka lat oficjalnie pozostawała nawet w związku małżeńskim. W 1936 roku wystąpiła jako gość specjalny na Olimpiadzie w Berlinie, gdzie przyjęto ją z honorami i odznaczono za zasługi sportowe. Prawdopodobnie wtedy też została zwerbowana do współpracy, co zapewne nie stanowiło większej trudności. Urzeczona nazistowską estetyką, militarnym sztafazurem, kultem siły i wysportowanego ciała, ponadto oszołomiona entuzjastycznym przyjęciem chyba nie miała większych obiekcji, podziеляjąc opinię gospodarzy, że należy „chronić Francję przed żydowsko-bolszewicką hołotą”, w czym właśnie miała pomóc jej działalność szpiegowska na rzecz Niemiec³¹. W 1941 roku wstąpiła do zarządu reaktywowanej faszystowskiej Parti Franciste. Z jej szefem Marcelem Bucardem, protegowanym marszałka Pétaina, łączyły ją nie tylko sympatie polityczne, ale także kombatanckie wspomnienia z Wielkiej Wojny i skłonności homoseksualne³². Niebawem nawiązała bliską współpracę z gestapo i w krótkim czasie doprowadziła do likwidacji dwóch komórek ruchu oporu. W 1943 roku brała udział w przesłuchaniach, sadystycznie znęcając się nad więźniarkami, z któ-

³⁰ P. Modiano, *La place de l'étoile*, s. 28–29.

³¹ V. Lesueur-Chalmet, *Femmes et Criminelles. Des soeurs Papin à Simone Weber, une histoire sanglante des faits divers*, Paris 2002, s. 93.

³² M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, s. 944.

rych niewiele przeżyło. Szybko zyskała reputację „maszyny do zabijania”³³. Brak treningów, rozregulowana gospodarka hormonalna i silne uzależnienie od nikotyny sprawiły, że pięćdziesięcioletnia Morris zmieniała się fizycznie i zaczęła chorować. „Odtąd jej jedyna przyjemność polega na zadawaniu cierpienia innym: kobietom, których pożąda i zarazem nienawidzi, bo nie może ich już uwieść, oraz mężczyznom, jej organicznym wrogom”³⁴. Zginęła z wyroku podziemia w kwietniu 1944 roku, zastrzelona za kierownicą swojego samochodu na normandzkiej drodze.

Na łagodniejszy wyrok mógł liczyć ksiądz prałat Jean Mayol de Lupé, skazany w 1947 roku za kolaborację wojskową na 15 lat więzienia, konfiskatę majątku i infamię, ale po czterech latach ułaskawiony przez prezydenta, przede wszystkim ze względu na sędziwy wiek i kłopoty ze zdrowiem, choć zapewne nie obyło się bez pomocy wpływowych przyjaciół i rodziny. Wysoko ustosunkowany w kręgach watykańskich oraz wśród francuskiej i włoskiej arystokracji, hrabia Mayol de Lupé pochodził bowiem ze starego szlacheckiego rodu (po kądzieli z włoskich książąt) i przyjaźnił się z przyszłym papieżem Piusem XII. Żywiołem prałata było wojsko, z którym przez lata pozostawał związany, począwszy od czasów pierwszej wojny, kiedy bohaterko niósł posługę na froncie, za co zyskał niekwestionowany szacunek i uznanie, poparte wieloma odznaczeniami. W 1939 roku jako ochotnik stał się do poboru, ale ze względu na podeszły wiek (66 lat) nie został przyjęty. Okazja powtórzyła się dwa lata później, kiedy po napaści Niemiec na Związek Radziecki powstał Legion Ochotników Francuskich przeciw Bolszewizmowi. Z poparciem rządu Vichy i za zgodą arcybiskupa Paryża Mayol de Lupé oficjalnie objął funkcję kapelana Legionu w stopniu majora i wyruszył na wschodni front. Od zjazdu NSDAP w Norymberdze w 1938 roku nie ukrywał swoich pronazistowskich sympatii i fascynacji Hitlerem. Głorzyfikował III Rzeszę, w której dostrzegał jedyny ratunek dla chrześcijańskiej Europy przed zalewem komunizmu, snuł odważne paralele między krzyżem i swastyką.

Chrystusowi cierpiącemu narodowy socjalizm przeciwstawia Chrystusa walczącego. [...] Nasz Ojciec Święty Papież i nasz czcigodny Führer wiedzą, że jestem tu, gotowy służyć w Waffen SS, i ani jeden, ani drugi nie prosił mnie, abym porzucił swoją posługę. [...] Wybór jest oczywisty: układać się z marksizmem i kapitalizmem czy zdecydowanie opowiedzieć się po stronie tych, którzy zaciekle z nimi walczą

³³ V. Lesueur-Chalmet, *Femmes et Criminelles. Des soeurs Papin à Simone Weber, une histoire sanglante des faits divers*, s. 100.

³⁴ Tamże.

– pytał retorycznie w 1944 roku, składając przysięgę na wierność Hitlerowi, po rozwiązaniu Legionu i utworzeniu Brygady Grenadierów Waffen SS „Charlemagne”³⁵.

Kapelan bardzo dbał o wygląd zewnętrzny i kondycję, wyróżniał się atletyczną sylwetką, którą lubił demonstrować, znane było jego upodobanie do eleganckich mundurów, szytych na miarę w Berlinie. W jednym z nich w październiku 1943 roku znalazł się na okładce niemieckiego czasopisma „Signal”, sztandarowego organu nazistowskiej propagandy wydawanego w różnych wersjach językowych: „Pierś [hrabiego] pokrywa szesnaście francuskich i zagranicznych odznaczeń, ale szczególną dumą napawają go dwa z nich: baretka oficera Legii Honorowej, otrzymanej w 1938 roku, oraz niemiecki Krzyż Żelazny, wywalczony na froncie wschodnim”³⁶. Do ulubionych zajęć kapelana należały rozmowy z żołnierzami.

Mayol de Lupé lubi spędzać czas wśród prostych legionistów, dla których, jak mówi, jest „doradcą i ojcem”. Wieczorami, na kwaterze, wciska się między nich. Słucha, podnosi na duchu i rozśmiesza, obdarzając karesami zwłaszcza najmłodszych i najlepiej zbudowanych. Mężczyźni go uwielbiają, widząc w nim, pomimo wieku i tytułu, „fajnego kumpla”, „równego faceta”³⁷.

Najwyraźniej nie przeszkadzały im pogłoski o „szczególnych upodobaniach” majora, który bez cienia zażenowania potrafił przyjmować żołnierzy nago i zawsze pokazywał się z nieodłącznym adiutantem, w cywilu hydraulikiem, błyskawicznie pnącym się po szczeblach kariery do stopnia porucznika. Wątpliwości ucinął raport powstały na potrzeby procesu o kolaborację, w którym sędzia śledczy otwarcie pisał o seksualnych obyczajach „wbrew naturze” oskarżonego i jego intymnej relacji z młodszym o 30 lat adiutantem³⁸. Co ciekawe, ten ostatni wiernie trwał przy swoim starszym przyjacielu, dbał o niego w więzieniu i opiekował się nim po wyjściu na wolność. Mayol de Lupé zaś, dzięki specjalnemu zezwoleniu od papieża, zdążył jeszcze przed śmiercią w 1955 roku udzielić mu ślubu³⁹.

³⁵ „Cercle des Amis de Léon Degrelle” janvier 2016, <http://lederniercarre.hautetfort.com/camarades>.

³⁶ „Signal” 1943, numéro 2 d’octobre, s. 2.

³⁷ P. Giolitto, *Volontaires français sous l’uniforme allemand*, w: M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, s. 1019.

³⁸ M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, s. 1020.

³⁹ Tamże, s. 1022.

Po drugiej stronie barykady, w środowisku niepodległościowym, również nie brakowało osób nieheteronormatywnych, co nie stanowiło czynnika wykluczającego czy obciążającego, jak w stosunku do niektórych kolaborantów, ale nie było też nagłaśniane. Osoby z tego kręgu dbały o dyskrecję – jak Daniel Cordier, aktywny konspirator i sekretarz przywódcy ruchu oporu Jeana Moulina, autor prac historycznych i pamiętników, w których pisał o swojej seksualności⁴⁰. Generał de Gaulle, praktykujący katolik, nie kierował się uprzedzeniami, o czym może świadczyć powołanie na stanowisko ministra marynarki wojennej w rządzie tymczasowym homoseksualisty Louisa Jacquinota, zdolnego polityka i urzędnika, a wcześniej żołnierza (w 1919 roku jako ochotnik brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej). Rówieśnikiem i przyjacielem de Gaulle'a był inny homoseksualista, generał Jean de Lattre de Tassigny, od 1943 roku dowódca 1. Armii i reprezentant Francji przy podpisywaniu aktu kapitulacji Niemiec, później naczelny dowódca wojsk francuskich w Indochinach, pośmiertnie mianowany marszałkiem. Tajemnicy nie stanowiły odmienne preferencje seksualne działaczy i publicystów Rogera Stéphane'a i Pascala Copeau. Stéphane, pochodzący z zamożnej żydowskiej rodziny sympatyk Partii Komunistycznej, zaprzyjaźniony z Gide'em i Cocteau, w okresie okupacji współtworzył organizację konspiracyjną i pismo „Combat”. Dwukrotnie aresztowany, w 1944 roku walczył w powstaniu paryskim i Niezależnej Brygadzie Alzacja-Lotaryngia. Po wojnie był jednym z pierwszych francuskich aktywistów ruchu gejowskiego. Copeau, szef ugrupowania „Libération Sud” i współzałożyciel Krajowej Rady Ruchu Oporu, w latach 30. jako korespondent w Niemczech bezpośrednio obserwował narodziny reżimu hitlerowskiego, przed którym po powrocie ostrzegał w antynazistowskich audycjach radiowych. Zaangażowany w powojenny proces weryfikacji i ściganie kolaborantów, naraził się politycznym oponentom, którzy zaczęli uciekać się do intryg i rozpowszechniać pogłoski o jego homoseksualizmie, w wyniku czego Copeau zrezygnował z obiecującej kariery politycznej i poświęcił się pracy dziennikarskiej.

Do zasłużonych bohaterów francuskiego ruchu oporu należą Rose Valland i Claude Cahun, odkrywane na nowo po latach zapomnienia. Valland, historyczka sztuki z paryskiego muzeum Jeu de Paume, które w czasie okupacji pełniło funkcję magazynu zrabowanych przez nazistów dzieł sztuki, w konspiracji prowadziła dokumentację o wysyłanych do Niemiec eksponatach i przekazywała ruchowi oporu wiadomości o planowanych transportach kolejowych. Po wyzwoleniu, w randze kapitana 1. Armii, a od 1947 roku w ra-

⁴⁰ D. Cordier, *Alias Caracalla : mémoires, 1940–1943*, Paris 2009; *Les Feux de Saint-Elme*, Paris 2014.

mach działalności Komisji Restytucji Dzieł Sztuki, zajmowała się odzyskiwaniem wywiezionych dóbr na terenie Niemiec, realizowała też poufne misje dla rządu i jako świadek brała udział w procesach norymberskich. Odznaczona między innymi Legią Honorową, amerykańskim Medalem Wolności i Orderem Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, w 2009 roku została bohaterką komiksu, w 2013 patronką nowej odmiany róży, a trzy lata później ulicy w Paryżu. Postać inspirowana jej biografią pojawiła się także w dramacie *Obrońcy skarbów* George'a Clooneya z 2014 roku. W latach powojennych Valland była związana z pracownicą amerykańskiej ambasady Joyce Heer, Angielką, z którą po śmierci w 1980 roku spoczęła w jednym grobie w swojej rodzinnej wiosce Saint-Étienne-de-Saint-Geoirs, nieopodal Grenoble.

W latach 90. XX wieku paryskie i londyńskie muzea sztuki współczesnej zachwyciły się oryginalnymi fotogramami nieżyjącej od niemal czterdziestu lat Claude Cahun (Lucy Schwob), artystki plastyczki, pisarki, publicystki, tłumaczki i aktorki z kręgu surrealistów, wyemancypowanej lesbijki o androgynicznym wyglądem. Razem ze swoją partnerką i modelką Suzanne Malherbe krótko przed wybuchem wojny zamieszkały na wyspie Jersey, oddając się wspólnej pasji fotografowania. Od początku okupacji obydwie kobiety aktywnie działały w ruchu oporu. W 1944 roku zostały aresztowane i skazane na karę śmierci, której wykonanie zawieszono w lutym 1945 roku, kiedy wyspa była jeszcze zajęta przez Niemców. Więzienie opuściły dopiero trzy miesiące później, w dniu wyzwolenia wyspy. Wiele prac Cahun zaginęło lub uległo zniszczeniu, a sama artystka z trudem odnajdywała się w nowej rzeczywistości. Zmarła w 1954 roku. Malherbe przeżyła partnerkę o 18 lat, obydwie zostały pochowane w obrządku żydowskim w jednym grobie.

Najbardziej znaną francuską ofiarą niemieckiej dyskryminacji wyłącznie ze względu na odmienną orientację seksualną był Pierre Seel, który o swoich przeżyciach ośmielił się opowiedzieć dopiero po czterdziestu latach. Jego świadectwo dotyczące zesłania do obozu koncentracyjnego przełamało tabu i uświadomiło Francuzom, że ta haniebna praktyka nie dotykała tylko obywateli Niemiec i Austrii. Jako mieszkaniec Alzacji, przyłączonej do Rzeszy w lipcu 1940 roku, Seel podlegał niemieckiemu prawu, ścigającemu, na mocy słynnego paragrafu 175, każdy rodzaj zachowania o charakterze seksualnym między mężczyznami. Na nowych terenach nazistowskie władze nader chętnie tropiły potencjalnych „przestępców”: „Pierwszym celem gestapo w Alzacji było polowanie na homoseksualistów. Pracę ułatwiła im francuska policja, dostarczając odpowiednie kartoteki” – napisał w 1980 roku Aimé Spitz, bohater alzackiego ruchu oporu⁴¹. Początkowo podejrzani otrzy-

⁴¹ P. Seel, *Moi, Pierre Seel, déporté homosexuel*, Paris 1994, s. 173.

wali nakaz natychmiastowego opuszczenia Alzacji, i z maksymalnie trzydziestokilogramowym bagażem byli wywożeni pod granicę ze strefą nieokupowaną⁴², ale rychło zaczęto ich wysyłać do obozu w Schirmeck, nieopodal Colmaru.

Siedemnastoletni Pierre Seel z Miluzy do policyjnej kartoteki trafił krótko przed zajęciem Alzacji przez Niemców, kiedy postanowił zgłosić kradzież pamiątkowego zegarka. Podejrzenia policjanta wzbudziło miejsce kradzieży, powszechnie znane ze spotkań homoseksualistów, oraz modny, kojarzony z kokieteryjną elegancją ubiór poszkodowanego – w stylu *zazou*, z długą marynarką, wąskimi spodniami do kostek, butami na grubej podeszwie i wypomadowaną fryzurą w „kaczy kuper”. Niespełna rok później, w maju 1941 roku, Seel został wezwany na przesłuchanie i brutalnie pobity. Przyznał się do homoseksualizmu i z grupą innych aresztowanych znalazł się w obozie, gdzie jednak nie nosił charakterystycznego różowego trójkąta, ale wąski niebieski pasek, przydzielany homoseksualistom, „elementom społecznym” i katolikom⁴³. Z trudem znosił piekło obozowej codzienności: permanentny głód, choroby, przemoc i ciężką pracę, a zwłaszcza bolesne pseudoeksperymenty medyczne, jakim był poddawany. Szczególnie trudnym przeżyciem była dla niego śmierć przyjaciela, który na oczach wszystkich osadzonych został żywcem zagryziony przez psy.

Jako jeden z najmłodszych więźniów bałem się zwracać na siebie uwagę. Między jedną robotą a drugą pilnowałem się, żeby z nikim nie rozmawiać i zamykałem się w rozpaczliwej samotności, której nie przebijało żadne pożądanie seksualne. W tej przestrzeni nawet myśl o pożądaniu nie miała żadnych szans wykiełkować. [...] Staliśmy się drżącymi cieniami samych siebie. Sprowadzony do stanu niemego obserwatora kilka razy natknąłem się oczywiście na coś w rodzaju cichego porozumienia, ale zdarzało się to niezwykle rzadko. Pamiętam na przykład dwóch Czechów, zapewne dawną parę, którym udawało się od czasu do czasu zamienić kilka słów, stojąc twarzą do okna w naszym baraku. Odwróceniu plecami pilnowali, wpatrując się w odbicie na szybie, żeby nikt ich nie zaskoczył. Uciążliwe przepętnienie i denuncjacje pozostawiały jednak niewiele miejsca na jakikolwiek ludzki gest⁴⁴.

Po pół roku Seel został zwolniony, ale już w marcu 1942 roku otrzymał powołanie do niemieckiego wojska, do pracy na tyłach frontu. Po krótkiej przerwie trafił na wschodni front, przebywał między innymi na terenie Polski. Korzystając z rozprężenia w obliczu zbliżającej się klęski, uciekł z We-

⁴² Tamże, s. 35.

⁴³ Tamże, s. 44.

⁴⁴ Tamże, s. 54.

hrmachtu, dołączył do żołnierzy radzieckich i cudem uniknął śmierci przez rozstrzelanie, intonując *Międzynarodówkę*. Do Francji wrócił dopiero w sierpniu 1945 roku, jako jeden z ostatnich żołnierzy.

Aby pozbyć się etykiety homoseksualisty i oszczędzić rodzinie nieprzyjemności, założył rodzinę, na świat przyszły dzieci, ale małżeństwo skończyło się separacją. Seel wpadł w długotrwałą depresję, konieczna była hospitalizacja. Formę terapii stanowiła działalność w stowarzyszeniu homoseksualnych chrześcijan „Dawid i Jonatan”. W 1981 roku, po ukazaniu się francuskiego tłumaczenia *Mężczyzn z różowym trójkątem* Heinza Hegera, za namową Jeana-Pierre’a Joeckera, twórcy i szefa znanego periodyku mniejszości seksualnych „Masques”, Seel zgodził się na anonimowe opublikowanie swoich obozowych wspomnień. Rok później, w wieku 59 lat, zerwał z anonimowością, publikując list otwarty do biskupa Strasburga, który w oficjalnej wypowiedzi nazwał homoseksualistów „osobami ułomnymi”, które „swoją ułomność chcą zmienić w zdrową normę”⁴⁵. Przywołując własne doświadczenia „jako ofiary nazizmu”, zarzucił biskupowi uprawianie mowy nienawiści, stosowanej w niedalekiej przeszłości do „uzasadniania eksterminacji milionów”.

Nie jestem człowiekiem ułomnym i nie jestem dotknięty żadną ułomnością. Nie mam ochoty wracać do infirmerii, w których leczono mnie z homoseksualizmu, a dokładniej do miejsca znajdującego się niedaleko alzackiej stolicy. Było to w 1941 roku. Miałem zaledwie osiemnaście lat. Aresztowany, torturowany, bity, uwięziony, przetrzymywany poza wszelką jurysdykcją, bez żadnej możliwości obrony, bez procesu i wyroku. Czuję się zbyt zmęczony dziś wieczorem, aby wracać myślą do tych wszystkich tortur psychicznych i fizycznych, do niewysłowionych, niemożliwych do opisanie cierpień, przez jakie musiałem wówczas przejść. Wskutek tego samowolnego aresztowania całe moje życie upływało od tej pory w strasznym bólu, udzielającym się mojej rodzinie⁴⁶.

W 1990 roku władze uznały, że Pierre Seel, tak jak inni więźniowie polityczni niemieckich obozów, ma prawo do specjalnego świadczania finansowego, o ile dostarczy odpowiednie dokumenty. Piętrzone jednak trudności, domagając się zeznań dwóch naocznych świadków, potwierdzających, że pobyt w obozie trwał co najmniej 90 dni. Ten wymóg okazał się niemożliwy do spełnienia, choć świadkowie jeszcze żyli, ale ich opór przed ujawnieniem się był zbyt silny. W 1994 roku ukazała się autobiografia Seela, tłumaczona wkrótce na kilka języków. Przed śmiercią w 2005 roku autor doczekał się oficjalnego uznania męczeństwa homoseksualnych ofiar nazizmu przez premiera Lionela Jospina (2001 rok) i prezydenta Jacques’a Chiraca (2005 rok).

⁴⁵ Tamże, s. 156.

⁴⁶ Tamże, s. 194.

Trzy lata później został patronem ulicy w Tuluzie, gdzie spędził drugą część życia, a w jego rodzinnej Miluzie wmurowano tablicę pamiątkową.

Po wyzwoleniu w 1944 roku rząd de Gaulle'a nie zlikwidował dyskryminującego homoseksualistów zapisu w Kodeksie karnym. Decyzję o zrównaniu do 15 lat granicy wieku uprawniającego do legalnego podjęcia czynności seksualnych, bez względu na płeć, podjęto dopiero w 1982 roku, z inicjatywy lewicowego prezydenta François Mitterranda i ministra sprawiedliwości Roberta Badintera, głosami Zgromadzenia Narodowego, przy dużym sprzeciwie deputowanych prawicy (między innymi Jacques'a Chiraca i późniejszego premiera François Fillona). Nowe prawo zaczęło obowiązywać 4 sierpnia 1982 roku, czyli niemal w czterdziestą rocznicę jego zaostżenia przez reżim Vichy i dokładnie 193 lata po rewolucyjnym zniesieniu przez Konstytuante systemu feudalnego i szlacheckich przywilejów.

Bibliografia

- Angebert Michel (2014), *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, t. 2, Rosières-en-Haye: Camion blanc.
- Arnaud Claude (2003), *Jean Cocteau*, Paris: Gallimard.
- Bertrand Antoine (1996), *Les curiosités de Robert de Montesquiou*, t. 1, Genève: Droz.
- Bitoux Jean Le (2002), *Les oubliés de la mémoire*, Paris: Hachette Littératures.
- Boninchi Marc (2005), *Vichy et l'ordre moral*, Paris: PUF.
- Cercle des Amis de Léon Degrelle, <http://lederniercarre.hautetfort.com/archive/2018/11/13/cercle-des-amis-de-leon-degrelle-6104895.html>.
- Cordier Daniel (2009), *Alias Caracalla: mémoires, 1940–1943*, Paris: Gallimard, „Témoins”.
- Cordier Daniel (2014), *Les Feux de Saint-Elme*, Paris: Gallimard.
- Genet Jean (1995), *Ceremonie żałobne*, przeł. K. Rodowska, Gdańsk: „Marabut”.
- Giolitto Pierre (2014), *Volontaires français sous l'uniforme allemand*, w: M. Angebert, *Eros en chemise brune. Hitler prédateur*, t. 2, Rosières-en-Haye: Camion blanc.
- Gueland Etienne, Perrin Henri (1952), *La fin de Maurice Sachs*, w: M. Sachs, *Derrière cinq barreaux*, Paris: Gallimard.
- Lesueur-Chalmet Véronique (2002), *Femmes et Criminelles. Des soeurs Papin à Simone Weber, une histoire sanglante des faits divers*, Paris: Pré-aux-clercs.
- Malgorn Arnaud (1988), *Jean Genet. Qui êtes-vous?*, Paris: La Manufacture.
- Marais Claude (1954), *J'ai choisi mon sexe. Confidences du peintre Michel-Marie Poulain*, Monaco: Les éditions de Fontvieille.
- Meyer-Plantureux Chantal (2003), *Préface*, w: R. Brasillach, *Animateurs de théâtre. Baty, Copeau, Dullin, Jouvet, les Pitoëff*, Paris: Éditions Complexe.
- Modiano Patrick (1988), *La place de l'étoile*, Paris: Gallimard.
- Rochelle Pierre Drieu La (1934), *La Comédie de Charleroi*, Paris: Nrf.

Sartre Jean-Paul (1958), *Drogi wolności*, t. 3: *Rozpacz*, przeł. J. Rogoziński, Warszawa: PIW.

Seel Pierre (1994), *Moi, Pierre Seel, déporté homosexuel*, Paris: Calmann-Lévy.

French Homobiographies in the Shadow of Swastika

Abstract

The article presents the plight of homosexuals in the Nazi occupied France. The provision discriminating against homosexual people was introduced into French penal code in 1942. It was put forward by the collaborative Vichy government promoting moral improvement and the cult of procreation. However, as the article claims, homosexuality was not a considerable obstacle in the professional career or politics, which applied both to the collaborators as well as members of the resistance. Such writers as Jean Genet, Henry de Montherlant or Jean Cocteau would hide their sexuality behind literary fiction. The most known French victim of that discriminating law was Pierre Seel, a prisoner of concentration camp who was from Alsace incorporated into German territory. The anti-homosexual discriminatory provision was annulled as late as in 1982.

Keywords: homosexuality, France, second World War, German occupation, Vichy government